

# Anna Tatar z Nigdy Więcej: Kilka zdarzeń na tle rasistowskim dziennie

wiadomo.co

KAMILA TERPIAŁ  
listopad 15, 2017

PO domaga się delegalizacji ONR-u i stowarzyszenia Marsz Niepodległości. Jak mówią politycy Platformy, "istnieje realne zagrożenie ze strony sił nacjonalistycznych i faszystowskich". Podczas tegorocznego tzw. marszu niepodległości widać było takie hasła: "Śmierć wrogom ojczyzny", "Wszyscy różni, wszyscy biali", "Europa będzie biała albo bezludna", "Biała Europa braterskich narodów". - Tak zwany marsz niepodległości jest dla mnie symptomem poważnego problemu społecznego - mówi wiadomo.co Anna Tatar ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

## Czas na decyzje

- Spirala nienawiści została uruchomiona przez PiS i to ta partia ma obowiązek ją dzisiaj zatrzymać. Potrzebne są twarde decyzje. Domagamy się, aby minister Zbigniew Ziobro złożył wniosek o delegalizację ONR-u, który leży na jego biurku od września ubiegłego roku. Domagamy się również od Prokuratora Generalnego uruchomienia procedury delegalizacji stowarzyszenia Marsz Niepodległości - apeluje poseł PO Sławomir Nitras.

PO domaga się także uchylecia decyzji o cykliczności Marszu Niepodległości. Poseł Nitras mówi wprost: - W 100. rocznicę odzyskania niepodległości taki marsz nie ma prawa przejść ulicami Warszawy. Domagamy się, by państwo polskie stanęło na wysokości zadania.

Wniosek o delegalizację ONR-u złożyła także prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

## PiS już widzi, ale tylko "incydenty"

W dniu tzw. marszu niepodległości minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak nie widział żadnego problemu, bo nie widział też nacjonalistycznych haseł.

Dopiero dwie doby po marszu hasła nacjonalistyczne potępił prezydent. - Nie ma w naszym kraju miejsca ani zgody na ksenofobię, nie ma w naszym kraju miejsca na chorobliwy nacjonalizm, nie ma w naszym kraju miejsca na antysemityzm. Taka postawa oznacza wykluczenie z naszego społeczeństwa. Ludzie, którzy tak się zachowują, są wykluczeni, mają postawę, której nie da się inaczej nazwać, tylko postawą niegodną - mówił Andrzej Duda.

Na potępienie zdecydował się także wicepremier i minister kultury Piotr Gliński: - Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że nie popieramy tego rodzaju haseł.

Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla TVP niby potępia, ale jednak nie do końca. To, co się stało, nazywa "incydentami" i "marginesem marginesów". - Doszło do incydentów skrajnie niefortunnych, to jest słabe określenie - skrajnie złych, zupełnie niedopuszczalnych - mówił prezes PiS.

- Prawo powinno być egzekwowane. Nie wolno nikogo znieważać, kierować gróźb czy nawoływać do nienawiści. A tymczasem nierzadko mamy do czynienia z brakiem reakcji ze strony odpowiednich instytucji na takie zachowania - mówi w rozmowie z wiadomo.co Anna Tatar ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej. Rozmawiamy też o ksenofobii, nacjonalizmie i tzw. marszu niepodległości.

**KAMILA TERPIAŁ: Tzw. marsz niepodległości to był marsz patriotów, w którym uczestniczyła grupka kretynów - przekonują politycy partii rządzącej. Ile w tym prawdy?**

**ANNA TATAR:** Niestety, nie jest tak optymistycznie, jak chcieliby to widzieć przedstawiciele władz. Tak zwany marsz niepodległości jest dla mnie symptomem poważnego problemu społecznego. To jest marsz

organizowany od 9 lat, na początku brało w nim udział kilkaset osób, a w tym roku według różnych szacunków uczestników było ok. 60 tys.

Poprzednie lata dostarczyły dość przekonujących dowodów na to, że jest to marsz zdominowany przez nacjonalistów i członków skrajnych ugrupowań, ludzi, którym jest blisko do faszyzmu.

Co roku skandowane są okrzyki pełne nienawiści do obcych, eksponowane symbole nacjonalistyczne i rasistowskie - krzyż celtycki jest już stałym emblematem. Od lat ta nienawiść pojawia się z różnym nasileniem, więc zaskoczeniem nie było to, że pojawiła się także w tym roku. Hasła "Biała Europa", "Czysta krew, trzeźwy umysł", "Wszyscy różni, wszyscy biali" są otwarcie rasistowskie. One powinny zostać nie tylko potępione w debacie publicznej przez polityków, ale ludzie odpowiedzialni za ich eksponowanie powinni zostać ukarani. Wiem, że policja wszczęła postępowanie w tej sprawie, ale dlaczego nie było żadnej reakcji na te transparenty podczas marszu? Przecież na miejscu było wielu funkcjonariuszy, a one były bardzo dobrze widoczne.

**Nie na tyle, żeby dostrzegł je minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak.**

To również jest bardzo niepokojące.

Rządzący nie widzą tego, że w Polsce od 2015 roku mamy do czynienia z eskalacją przemocy ksenofobicznej, rasistowskiej, neofaszystowskiej. Było to niewątpliwie związane z nasileniem kryzysu humanitarnego i histerycznymi reakcjami w debacie publicznej na kwestię przyjmowania uchodźców. Ten wątek został zmanipulowany i wykorzystany do celów politycznych.

Zmieniła się atmosfera społeczna i zwiększyła się liczba zdarzeń ksenofobicznych. Choć Polska jest krajem prawie homogenicznym - niewielu jest przedstawicieli mniejszości narodowych, uchodźców nie ma prawie w ogóle, to jednak coraz częściej dochodzi do aktów przemocy motywowanej ksenofobią.

**Jak bardzo wzrosły akty przemocy na tle rasistowskim i ksenofobicznym w ciągu ostatnich lat?**

Od ponad 20 lat prowadzimy monitoring rasizmu i ksenofobii pt. "Brunatna Księga".

O ile kiedyś tych zdarzeń było kilkanaście miesięcznie, to teraz jest ich kilka dziennie, czasami nawet kilkanaście. To są przypadki, o których wiemy, a jest jeszcze ciemna liczba zdarzeń niezgłoszonych nigdzie.

Dokumentujemy m.in. znieważenia słowne, ale także popchnięcia, oplucia i pobicia. Statystyki policyjne i prokuratorskie też potwierdzają nasilenie aktów przemocy. Mówienie, że to "margines marginesów" albo "incydenty" - po prostu nie jest prawdą. Takie stawianie sprawy stanowi nie tylko przyzwolenie, ale w pewnych sytuacjach nawet zachętę do popełniania takich czynów. Słowo incydent oznacza przecież mało znaczące zdarzenie, któremu nie warto przypisywać poważniejszego znaczenia ani się nim zajmować.

**Jak polityczne przyzwolenie na takie hasła i zachowania może się skończyć?**

To widać w tych statystykach i to wiedzą ludzie, którzy zostali pobici za kolor skóry albo pochodzenie. W szerszym wymiarze ten problem jest dewastujący także dla życia społecznego.

Podziały polityczne są rzeczą normalną w państwie demokratycznym, ale taka atmosfera podszytej ksenofobią nieufności rzutuje na relacje międzyludzkie. Przykład? Pobicie w warszawskim tramwaju prof. Jerzego Kochanowskiego z UW tylko dlatego, że mówił po niemiecku.

To pokazuje, że nie trzeba być obcokrajowcem, można być Polakiem i też zostać pobitym za domniemane pochodzenie. Jeżeli czyny złe moralnie i społecznie, wymagające potępienia, są bagatelizowane albo celowo niezauważane przez przedstawicieli władz, to takie głosy mogą zostać odebrane jako usprawiedliwienie dla sprawców przestępstw.

**To są przestępstwa, ale rzadko słyszy się o tym, że ktoś został skazany. Częściej w przestrzeni publicznej pojawiają się informacje, że wyrok nie zapadł, albo został cofnięty. Przykład byłego księdza Jacka Międlara, który cały czas głosi hasła m.in. antysemickie, jest przerażający... Dlaczego tak się dzieje?**

Indolencja wymiaru sprawiedliwości od lat stanowi problem. Choć mam wrażenie, że w ostatnich miesiącach kuriozalnych umorzeń przybyło.

Pamiętam sprawę Justyny Helcyk z ONR, która podczas manifestacji we Wrocławiu krzyczała o "islamskich ścierwach" - prokuratura najpierw wycofała z sądu akt oskarżenia, a następnie umorzyła postępowanie.

Piotr Rybak, który dwa lata temu spalił kukłę przypominającą Żyda, i Jacek Międlar wygłaszający antysemickie i ksenofobiczne przemówienia do tej pory nie zostali ukarani i obaj w Internecie manifestują swoją radość z kolejnych decyzji o umorzeniu czy odroczeniu postępowania. To oburzające sytuacje, pokazujące poczucie bezkarności i bezczelność nacjonalistycznych radykałów. Prawo powinno być egzekwowane. Nie wolno nikogo znieważać, kierować gróźb czy nawoływać do nienawiści. A tymczasem nierzadko mamy do czynienia z brakiem reakcji ze strony odpowiednich instytucji na takie zachowania.

**Myśli pani, że jakiegokolwiek konsekwencje zostaną wyciągnięte w stosunku do organizatorów i uczestników marszu? Zawiadomienia zostały złożone m.in. przez polityków opozycji.**

Trudno to przewidywać, ale nie mam wielu złudzeń. Niezrozumiałych decyzji prokuratorskich mieliśmy ostatnio sporo. W minionych latach pojawiały się co prawda kary dla uczestników tzw. marszu niepodległości (m.in. za naruszenia nietykalności cielesnej policjantów, udział w nielegalnym zbiegowisku oraz niszczenie mienia), ale nigdy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności jego organizatorzy. W tym przypadku skuteczność wymiaru sprawiedliwości pozostawia wiele do życzenia.

**Dlaczego młodzi ludzie są podatni na taką ideologię?**

Ten problem można rozpatrywać w szerszym kontekście europejskim. Nacjonalizm i skrajne ruchy coraz bardziej triumfują. Tyle że w Polsce uchodźców prawie nie ma, a przedstawicieli mniejszości narodowych w stosunku do innych europejskich krajów też jest niewiele. Tym bardziej niepokoi liczba ataków i popularność radykalnie prawicowych organizacji. Poza tym u nas brakuje mocnej reakcji Kościoła na ksenofobiczną nienawiść i przemoc. Tak zwany marsz niepodległości w tym roku odbywał się pod hasłem "My chcemy Boga" - taki transparent był eksponowany pośród tych o "białej Europie" i "czystej krwi". Co to mówi o uczestnikach tej manifestacji, ale i o polskim katolicyzmie?

Warszawa w ciągu kilku lat stała się centralnym miejscem dla zwolenników skrajnej prawicy z Europy. W tzw. marszu niepodległości udział biorą również członkowie ugrupowań radykalnych z Węgier, Słowacji czy ze Szwecji.

<https://wiadomo.co/anna-tatar-z-nigdy-wiecej-kilka-zdarzen-na-tle-rasistowskim-dziennie/>